

## IDEAŁY ZMIAN SPOŁECZNYCH A SENSY WZORÓW KULTURY CIELESNEJ

Temat *Kultura fizyczna a zmiana społeczna* sugeruje zachodzącą relację przyczynową. Podsuwa wręcz przyjęcie jakiegoś prawa, prawa zależności między zmianą społeczną a zmianą kultury fizycznej. Co więcej, temat zdaje się narzucać rozumienie kierunku dokonującej się zmiany: od zmiany społecznej ku zmianie kultury fizycznej, jakby to, co pierwsze i większe było przyczyną tego, co mniejsze i wtórne, także – jakby natura bytu pierwszego fundowała istnienie bytu drugiego, stając się zarazem jego racją, racją dostateczną bytowości kultury fizycznej. Co należałoby rozumieć, że społeczeństwo w jego stawaniu się ku pożądanej zmianie – świadome swego przeznaczenia, uzasadnianego przyjętym ideałem – nie tylko konstytuuje kulturę fizyczną, ale wyznacza jej sens. Wszystko, co dzieje się w kulturze fizycznej, a co i tak sprowadza się ostatecznie do działającego podmiotu – objawiającego się światu na pozycji ascety gimnazjonu, czyli postaci kulturowej o tyle osobliwej, że nadającej sobie i przez siebie pożądanej zmiany cielesnej – ma zawsze znaczenie nadane przez społeczeństwo i tylko jako takie (zgodne z przyjętym ideałem) staje się jego wzorem – wzorem kultury cielesnej.

Pokażemy dalej, że istotnie taka zależność zachodzi, a zwłaszcza jest widoczna w okolicznościach nagłej, radykalnej zmiany, czy jak zwykle się mówić przez analogię do przeżytego wstrząsu doznań osobistych – traumy kulturowej. Wówczas to doznająca traumy społeczność, świadoma niekorzystnego dla swego bytu położenia, wyzwala – co zrozumiałe – działania obronne, wyposaża się materialnie oraz mobilizuje siły ciała zbiorowego, nakładając na swoich członków obowiązek doskonalenia utylitarnego ciała; reaktywuje niejako i tak znany powszechnie wzór utylitarny formacji cielesnej – wprowadzając go do gimnazjonów dorosłych mężczyzn oraz gimnazjonów szkolnych, w których wychowawcza formacja cielesna uczniów przybiera formułę „przysposobienia militarnego” Można więc powiedzieć, że racją czynności cielesnych o znaczeniu utylitarnym są działania egzystencjalne zmieniającego się społeczeństwa w obliczu zagrożenia jego bytu materialnego i naturalnego. W tym też rozumieniu zmiana społeczna jest konstytutywna zarówno dla wzoru utylitarnego kultury fizycznej, jak i dla całego systemu społecznego, którego centrum organizacyjnym staje się gimnazjon. Zmieniające się społeczeństwo – będące systemem społecznym „w sobie” – ustanawia „dla siebie” byt społeczny kultury fizycznej na zasadach inherentnej własności. System społeczny gimnazjonu militarnego tkwi w systemie społeczeństwa doświadczającego radykalnej zmiany ideowej.

Temat stawia jednak na inną relację, a przynajmniej taką podpowiada w pierwszej kolejności – dodajmy – jako również uprawnioną logicznie. Zakłada bowiem zależność zmiany społecznej od kultury fizycznej – zależność większego od mniejszego albo nawet – wpływ mniejszego na większe.

Czy jest to możliwe, żeby kultura fizyczna nie tyle wywoływała zmianę społeczną, co zmianę „zmieniała”, czyli miała modyfikujący na nią wpływ? Tak. Realność tej relacji potwierdzają rozliczne gimnazjony, w których dokonuje się zawsze jakiś proces formacji cielesnej sprzyjający zmianie społecznej. Nie ma gimnazjonu, który nie służyłby społeczeństwu i nie ma takiego społeczeństwa, które nie ustanawiałoby w gimnazjonie wzoru kultury cielesnej odpowiadającego jego potrzebom. Tym samym nie może być szkoły, w której pożądanym w społeczeństwie wzór kultury fizycznej nie byłby wychowawczo uwzględniany. Wiadomo, że „całe wychowanie wyprowadza się z potrzeb społecznych grupy”, a więc tym samym wzory kultury fizycznej wyprowadza się z jej potrzeb oraz włącza je w wychowanie fizyczne ucznia jako nieodzowne dla pomyślności zmiany społecznej<sup>1</sup>. Wzory formacji cielesnej, włączane w szkolną pedagogię cielesności, zawsze wyrażały potrzeby społeczne oraz aspiracje ideowe przywódców zmiany kulturowej czy cywilizacyjnej: według zasady takie wzory jakie potrzeby wynikły z założeń ideowych zmiany społecznej.

Oto ważniejsze wzory gimnazjonów polskich szkół powszechnych, w których uwzględniano potrzeby zmieniającego się społeczeństwa.

Zmiana społeczna gospodarczego fizjokratyzmu jako ideologii racjonalnej uprawy ziemi, do której przeznaczano ucznia chłopskiego stanu, „po wsiach i miasteczkach” zamieszkującego, wyzwoliła potrzebę wprowadzenia do edukacji fizycznej wzoru zdrowotnego i utylitarnego kultury cielesnej po to, by jego „ciało wykształcić, zdrowie wzmocnić i sprawność fizyczną rozwinąć”<sup>2</sup>.

W następującej po niej – zmianie społecznej utraconej podmiotowości, traumatycznej dla państwa i narodu, jedynym możliwym dobrem cielesnym, jakim można było uzasadniać sens gimnazjonu, była zdrowotność ucznia, której znaczenie społeczne określała postęga drugiemu. Idea dobra osoby uzasadniała sens zdrowotnej i sprawnościowo-uitylitarniej formacji cielesnej dziecka i ucznia kształconego w domu. W warunkach niewoli trzeba godnie żyć „w towarzystwie”, będąc drugiemu na pożytek i służąc sobie. Tak pisał Jędrzej Śniadecki – obrońca godności zdrowotnej polskiego dziecka i rzecznik dobrego wychowania krajowego. Mimo niewoli, doświadczającej naród polski długotrwałą traumą kulturową, zdrowotny wzór cielesny został wprowadzony do wychowania lekarskiego z potrzeby społecznej, uzasadnionej przez Śniadeckiego humanistycznym ideałem<sup>3</sup>

Zmiana społeczna odradzającej się państwowości w warunkach zagrożonego bytu, uzasadniana ideologią patriotyzmu, wyzwoliła potrzebę powszechnego doskonalenia „tężyzny fizycznej” oraz skutkowało wprowadzeniem do szkół wzoru militarnej kultury fizycznej. Ta sama zmiana wyzwoliła potrzebę upowszechniania wzoru zdrowotnego kultury fizycznej, co było wyrazem rosnącej odpowiedzialności za dobro wspólne na-

1 F. Znaniński (1973), *Socjologia wychowania*, t. 2, Warszawa, s. 379.

2 G. Piramowicz (1988), *Powinności nauczyciela*, Warszawa.

3 J. Śniadecki (1997), *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Gdańsk.

rodu i warunkującej jego pomyślny rozwój – zdrowotność osobista i zbiorowa. Szkolny gimnazjon włączał ucznia we współodpowiedzialność, nakładając na niego przyjęcie wzoru witalnego kultury cielesnej. Wychowanie fizyczne przybierało formułę wychowania zdrowotnego, a w pierwszym, militarnym przypadku – przysposobienia obronnego. Mówiąc inaczej, w czasach wzmożenia duchowego narodu nieodzowne było wzmożenie cielesne ucznia i dorosłego mężczyzny. Społeczeństwu polskiemu był potrzebny bojownik – nieugięty patriota, mocny duchem i ciałem; zdolny do walki o niepodległość.

Ideologie edukacyjne w ich zastosowaniu do gimnazjonu szkolnego, jakie powstawały w warunkach traumy kulturowej, a więc radykalnej zmiany społecznej o treści restytucyjnej i sanacyjnej, zawierały uzasadnienia narodowe, patriotyczne, niepodległościowe, militarne i państwowe. Ideałem społecznym był bojownik-patriota, a wpajany mu wzór militarny kultury cielesnej oznaczano sensem czynu jego przeznaczenia.

W gimnazjone szkolnym prostotę tego wzoru oddawała sama jego nazwa: ćwiczenia cielesne. Instruktor ćwiczeń wraz z kierownikiem zmiierzali do takiego urobienia ciała ucznia, by było ono sprawne bojowo i – w ogólnym, zdrowotnym sensie – sprawne fizycznie, a zarazem przydatne w codziennym trudzie życia. Stosownie do tego celu był oceniany uczeń, mianowicie miarą jego cielesnych właściwości. Uczeń Polski odrodzonej musiał iść na wojnę. Przynajmniej takie zadanie mu wyznaczono. Równocześnie do gimnazjonu przenikała idea dobra zdrowotnego ucznia, która – niezależnie od dominującej idei dobra narodowej i patriotycznego – zawsze uzasadniała sens jego formacji cielesnej.

Zmiana społeczna kolektywizmu socjalistycznego narodu polskiego była zarazem radykalną zmianą modelu państwa. W społeczeństwie państwa partyjnego komunistów szkoła, bezwzględna w posłuszeństwie formacji nowego człowieka, musiała „upaństwowić” ciało ucznia. Wojskowe „wcielenie” ucznia przeznaczonego do roli bojownika-rewolucjonisty, w istocie żołnierza, było aktem zniewolenia. Miarą oceny ucznia była jego fizyczna zdolność do roboty oraz militarna umiejętność rozprawiania się z wrogiem rewolucji. Cały system edukacyjny opiewał ideał bojownika – komunisty, zaś dominujący wzór utylitarnej kultury fizycznej uzasadniano dobrem sprawiedliwości społecznej i dziejowej. Gruntowna zmiana społeczna, która dla przywódców była dziejowym wyzwaniem, a dla społeczeństwa, wspólnoty narodowej traumatycznym doświadczeniem – okupionym nie tylko utratą zdrowotności, ale naturalnych zasobów ludzkich po prostu – utrwaliła na czas wzmożonej represji gimnazjon tężyzny fizycznej i sprawności bojowej: dla uczniów i dorosłych. Zmiana rewolucyjna ustanowiła zresztą cały system społeczny kultury fizycznej oraz zadbała o jego „naukowe” uzasadnienie ideologiczne. W kolejnej fazie socjalistycznej zmiany społecznej (rewidującej „błędy i wypaczenia”) szkolny gimnazjon wymienił wzór utylitarny na sportowy. Sport został pomyślany przez przywódców zmiany jako narzędzie walki politycznej, a więc nowe zadanie wychowawcze musiało ten zamiar uwzględnić. Do wychowania fizycznego przeniknie w związku z tym ideologia państwa sportowego, a nauczyciel zacznie tym razem zawłaszczać ciało ucznia jako sportowego wyczynowca. Widzimy na tym przykładzie, że zadania społeczne gimnazjonu szkolnego zostały mu narzucone przez

dominującą politycznie grupę społeczną – legitymizującą rzekomo w świetle prawa „demokracji socjalistycznej” – dobro społeczeństwa narodowego.

Zmiana społeczna liberalnej demokracji. Kiedy władzę uzurpatorów znoszono – w politycznej konfrontacji z patriotami, solidarnymi w aspiracjach społeczeństwa narodowego – doszło do kolejnej, radykalnej zmiany kulturowej. Odzyskane przez społeczeństwo solidarnych patriotów pole wolności mogło być pomyślane pod organizację państwa republikańskiego społeczeństwa narodowego. Stało się inaczej. Nastąpiła zmiana społeczna, której ideałem stała się utopia liberalnej demokracji. Państwo – specjalna grupa społeczna, której naród – *nomen omen* – powierza dobro wspólne, sprzeniewierza się w kolejnych aktach przeistoczeń w swoje przeciwieństwo. Jak pisał Roger Scruton, nie stanie się nigdy „państwo jako osoba”, które wtedy staje się ideałem do „wolnego od oków człowieka” w jego dążeniu ku człowieczeństwu osoby, „kiedy harmonizuje w sferze politycznej formy ustrojowe z życiem społecznym”<sup>4</sup>.

Zmiana społeczna liberalnej demokracji nie gwarantowała społeczeństwu narodowemu pewnego miejsca w gimnazjone zdrowotnym. Zdrowotny wzór kultury fizycznej traci swą aktualność, kiedy państwo nie stawia przed społeczeństwem obowiązku zapewnienia stałości cielesnej, choćby na wypadek wojny. W każdym społeczeństwie nowoczesnym, a więc w tym przypadku społeczeństwie narodowym, w którym dobro wspólne jest analogiczne wobec dobra osoby, przed wspólnotą kulturową stawia się wręcz żądanie dbałości o „zbiorowe podłoże organiczne życia społecznego” Tak pisał Znaniecki o tym „obowiązku zabezpieczenia materialnych warunków bytu”, a w szczególności o wymaganiach wobec członków wspólnoty, które są: „a) żądaniem od mężczyzn fizycznej obrony grupy i jej członków, b) żądaniem od kobiet spełniania funkcji macierzyńskich, c) żądaniem od wszystkich dbania o higienę zbiorową i indywidualną”<sup>5</sup> W istocie przedstawiał w tym żądaniu spełnienie trzech wzorów kultury fizycznej: użyteczno-fizycznego, geneomicznego i zdrowotnego.

W społeczeństwie doświadczającym zmiany liberalno-demokratycznej, określanym niekiedy mianem społeczeństwa późnej nowoczesności (A. Giddens), także społeczeństwa ryzyka (U. Beck), zdrowotne dobro cielesne nie należy do wspólnego dobra, bo i dobrem najwyższym dla państwa nie jest jednostka jako osoba. Państwo przyznało jednostce status prywatności i tym samym zrzekło się odpowiedzialności za jej dobro. Dobro zdrowotne prywatnej osoby zostało powierzone jej samej. Doskonalenie zdrowotne staje się działaniem indywidualnym.

Państwo niczego jednostce prywatnej nie zaleca ani nie narzuca, gdyż w społeczeństwie wolnych jednostek każdy kreuje zdrowotną fitness podług swego dobra wyższego. W gimnazjone szkolnym społeczeństwo ponowoczesne organizuje sobie jednak lekcje zdrowego stylu życia. Dyskurs prozdrowotności i sposobu bycia zaprzęta uwagę polityków o tyle, że malejąca kondycja społeczeństwa obniża wynik ekonomiczny pracy, a w późnej dorosłości obciąża pulę świadczeń medycznych. Gimnazjon szkolny społeczeństwa ponowoczesnego, owszem, promuje wzór zdrowego stylu życia, ale pomija

4 R. Scruton R. (2002), *Co znaczy konserwatyzm*, Kraków, s. 76.

5 F. Znaniecki (1973), *Socjologia wychowania*, t. 1, Warszawa, ss. 275-276.

jego ideowe uzasadnienie; tak charakterystyczne dla państw wprowadzających zmianę społeczną kolektywistyczną czy narodowo-niepodległościową.

Podsumowując, każda postać kulturowa – legitymizująca ideał zmiany społecznej – zawdzięcza postaci ascety swoje powodzenie w drodze do dobra pożądanego, zaś gimnazjon – będący miejscem urzeczywistnienia wzoru kultury cielesnej – poprzedza pomyślnie uczestnictwo w zmianie społecznej. W rozwiniętych społeczeństwach nowoczesnych każdy system społecznej komunikacji wejdzie w posiadanie osobliwego dla siebie systemu gimnazjonu, co w praktyce społecznej będzie objawiało się zależnością roli aktora danego systemu od odpowiadającej mu treścią wzoru cielesnego roli ascety. Z tej zależności: czynności ascety ze względu na treść kulturową czynności aktora, wyniknie ważne zadanie wychowania społecznego, w którym wychowanie do roli ascety uzyska uzasadnienie swojej racji – oczywiście za pośrednictwem pedagoga kultury fizycznej i samego nauczyciela gimnazjonu – działaniami kulturowymi wyższymi, nakładanymi na ucznia przez dorosłych. Obowiązek wyzwoli obowiązek. Działanie wyższego rzędu aktora stanie się racją dostateczną działania niższego ascety. Zacznie zanikać „ogólne” wychowanie fizyczne, które wpisze w swoją pedagogię uniwersalny wzór cielesnej zdrowotności (uwidoczni się to w tzw. polityce życia społeczeństw późnej nowoczesności), a znaczenia zacznie nabierać wychowanie fizyczne adekwatne, czyli uzależniające przedkładany uczniowi wzór kultury cielesnej od zadań aktorskiego przeznaczenia. Zależność ta staje się szczególnie wyrazista w okolicznościach nagłej zmiany społecznej nowoczesności, która wyraża się rewolucyjnym zrywem, a więc wyczynem uwarunkowanym cielesnymi zasobami ludu.

Wracając do tematu – nie sugeruje on niczego więcej ponad to, że dostatecznie czytelnie zaznacza pierwszeństwo kultury cielesnej wobec zewnętrznej wobec niej, zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Nie prowadzi do uznania kultury fizycznej za przyczynę zmiany społecznej, lecz wskazuje tylko, że jakaś relacja między nimi jest możliwa. A zatem, o jakiej relacji można tu myśleć, gdyby przyjąć, że zmiana społeczna rządzi się swoim prawem, w którym kultura fizyczna nie ma udziału przyczynowego, a więc wywołującego jej zajście, czyli wpływającego na powstanie odmienionej rzeczywistości społecznej – innej rzeczywistości w aktach jej istnienia wobec poprzedniej; że od zmiany kultury fizycznej nie zależy natura zmiany społecznej.

Zmiana społeczna jest zmianą czyjaś, przez kogoś wywołaną i ku czemuś nowemu przeprowadzaną, ku czemuś, co jest dobrem bardziej pożądanym. Inaczej nie byłoby zmiany, gdyż w każdej zmianie jest coś, co pozostaje takie samo i co ulega przemianie. Przemianie ulega idea dobra pożądanego, jako nowy cel łączący członków społeczności. W ślad za tym zmianie ulegają normy postępowania, zaś działaniom zostają przypisane nowe znaczenia, których sensy wyznacza przyjęty ideał. Gdyby nie pożądanie nowego dobra, nie byłoby zmiany społecznej. Nie byłoby zmiany społecznej, gdyby nie zmieniała się preferencja aksjologiczna osób wspólnie działających. Zmiana preferencji dobra pożądanego staje się racją zmiany społecznej. Zmiana społeczna ma swój podmiot, a zatem jako zmiana czyjaś zostaje wszczęta przez osoby rozpoznające się jako wspólnota czynu, dla których racją działania pozostaje jedynie słuszne i doniosłe wyzwanie,

złożone przez przywódcę grupy w ideale, a więc wyzwalającą czynne uczestniczenie w tworzeniu lepszej treści życia.

Dobre jest to, co jest pożądane, zaś przedmiotem pożądania uczestników działających na rzecz zmiany może być na przykład dobro: a) ideału politycznego jako bytu nieosobowego, a złożone w utopii socjalizmu lub wizji narodowego republikanizmu, b) ideału gospodarczego liberalizmu wolnego rynku lub subsydiarnego kapitalizmu, c) ideału religijnego komunitaryzmu, złożonego w utopii cywilizacji miłości, a zakładającego jako cel najwyższy twórczy rozwój jednostki jako osoby; także jakaś ich kombinacja i synteza.

Otóż, co jest dobrem pożądanym dla działających razem uczestników nowej formacji społecznej – nowej, bo zmieniającej swe oblicze porządku aksjo-normatywnego (nowy jest ideał, a zatem nowe wyzwanie aksjologiczne pociąga za sobą adekwatne zmiany norm postępowania oraz stosowną rewizję sensów wzorów działania) – wymaga dostosowania naturalnych warunków życia do wyznaczonych zadań. Wykonawcom dzieła bliska staje się świadomość zależności kultury od natury. Kimkolwiek są wykonawcy dzieła zmieniającego się społeczeństwa, to znaczy niezależnie od tego, jakie dobro jest ich pożądaniem, nabywają świadomości zależności poczynań wspólnych od a) zasobów naturalnych „ciała zbiorowego” społeczeństwa, tężyzny narodu, oraz b) indywidualnych właściwości cielesności swych członków. Kiedy pojawia się dążenie do zawiązania nowej wspólnoty czynu zbiorowego, powraca stara myśl o „wynikaniu działania z bytu, czyli natury”, ale też i ta myśl, że kiedy natura cielesna jest ułomna, gdzie „z jakichś powodów szwankuje, tam i działanie jest błędne”<sup>6</sup>. I za każdym razem, niezależnie od zadania kulturowego, myśl ta potwierdza, że natura cielesności staje się ontycznym podłożem każdej czynności; zostaje w tę czynność włączona na zasadzie organicznego pola kulturowego zamiaru, którego zakres wyznacza cel zbiorowego dążenia. Kiedy osiągnięcie celu zmiany społecznej przerasta możliwości naturalne ciała zbiorowego, uczestnicy wspólnoty kulturowej zostają zmuszeni do wzmożenia swych zasobów organicznych, nakładając na siebie obowiązek doskonalenia cielesnego, oraz – uwzględniając w zadaniu zbiorowym udział następców pokoleniowych, jako swoich uczniów po prostu – ich wychowawczą formację cielesną.

Zmiana społeczna dokonać się może samoistnie, jak tego pragną jej wykonawcy – uzasadniający sens poczynań zbiorowych racją dobra najbardziej dla siebie pożądanego – jednakże warunkiem jej spełnienia się w ideale jest nie tyle trwanie w naturalnej formie cielesnej – bo zachowawcze postępowanie może nie wystarczać, zwłaszcza kiedy zamiary są wielkie, a siły fizyczne niedostateczne – co doskonalenie cielesnych przypadłości, a więc, w rzeczy samej, wytwarzanie zmiany cielesnej ku jej wzmożonej doskonałości. Zmiana cielesna będąca następstwem działań samo-zwrotnych uczestnika wspólnoty kulturowej może sprzyjać, na zasadzie warunkowania, przeprowadzaniu zmiany społecznej. I tylko w tym rozumieniu: warunkowania działania kulturowego wyższego przez działania niższe, a doskonalące substancję cielesną w jej stanach, dyspozycjach i władzach, tytuł *Kultura fizyczna a zmiana społeczna* – tak sądzimy – jest prawdziwy metafizycznie. Istotnie, natura warunkuje kulturę, lecz tym pomyślniejsze staje się dzia-

---

6 G. Kuby (2013), *Globalna rewolucja seksualna*, Kraków, s. 9.

łanie kulturowe wyższe, zmierzające ku spełnieniu się w ideale, im bardziej doskonalona jest naturalna cielesność, oczywiście w działaniach kulturowych niższych, a będących wzorem kultury fizycznej o sensie wynikającym z tego ideału. Taki jest sens wzoru cielesnej formacji, jaki ideał go uzasadnia. Uzasadnione w świetle idei dobra pożądanego znaczenie czynności formacji cielesnej będziemy nazywali wzorem kultury fizycznej.

Tak tłumaczymy tę relację między zmianą cielesności a zmianą społeczną, jako relację warunkowania. Co znaczy, że unormowana kulturowo zmiana cielesnej natury, przysparzająca ciału nowych doskonałości, może sprzyjać skuteczności działań wyższych – idących ku zmianie społecznej na zasadzie okoliczności warunkującej jej przeprowadzenie ku pożądanej pomyślności, a nie wpływającej przyczynowo na jej przebieg. O takiej zależności mowy być nie może. Co uczyni asceta dla siebie, staje się skutkiem jego przyczynowych poczynań samo-zwrotnych. Co zaś będzie tego następstwem, może stać się warunkiem sprzyjającym innemu działaniu przyczynowemu – włączonemu już nie przez ascetę, a postać kulturową przeznaczającą siebie ku zadaniom wyższym, właściwym dla zmiany społecznej.

Jakie jest stanowisko pedagoga kultury fizycznej wobec zmiany społecznej? Gdy chodzi o mnie, to obydwu tym relacjom sprzyjam, gdyż obie są prawdziwie ważne w sensie logicznym, a prawda o jednej relacji nie wyklucza prawdy o drugiej, gdyż pierwsza przedstawia związek współzależności (kiedy dochodzi do zmiany społecznej zmienia się wzór kultury fizycznej, a wraz z nim nowego znaczenia nabiera system społeczny gimnazjonu), druga zaś zależność warunkowania (zmiana kultury fizycznej stwarza dogodną okoliczność zajściu zmiany społecznej, nie będąc jednak ani jej przyczyną, ani tym bardziej racją). Obie przedstawiam „na sobie”, gdyż życie moje tak się powiodło (narzekać nie mogę), iż w obydwu relacjach nie tylko realnie „występowałem” – nie mając jednak żadnego wpływu na zastaną zmianę społeczną, której wybrać sobie nie mogłem. Najpierw, będąc już pedagogiem, zastałem siebie w społeczeństwie dokonującym na sobie zmiany podług ideału politycznego socjalizmu – z czym pogodzić się ideowo nigdy nie mogłem – a następnie, po przebyciu stanu przejścia ku nowemu społeczeństwu liberalnej demokracji, zacząłem wpadać w stan osobistej traumy kulturowej – nie mogąc pogodzić się, że dokonująca się na moich oczach zmiana społeczna prowadzi – podobnie jak w społeczeństwie komunistycznego zniewolenia – do wolności nadzorowanej przez superpaństwo poprawnych politycznie technokratów, do „likwidacji wolności w imię wolności”<sup>7</sup>

W obie relacje włączyłem się jako pedagog kultury fizycznej, na prawach edukacyjnego medium zmiany społecznej, łudząc się, że z pozycji nadnauczyciela będzie można wpływać na bieg zdarzeń za pośrednictwem krytycznie i demaskatorsko usposobionych nauczycieli kultury fizycznej. Nie, że miałbym z ich pomocą dokonać zmiany społecznej, która i tak była w toku, na co nauczyciele nauczycieli wpływu i tak nie mieli, lecz by tak pokierować działaniami nauczycieli, iż w ich następstwie uczniowie zyskaliby na poczuciu emancypacji wobec groźnych dla ich godności cielesnej sytuacji wolnościowych – wytwarzających iluzję szczęścia w polu hedonizmu.

---

7 G. Kuby, dz. cyt.

Jeszcze wcześniej, kiedy byłem początkującym uczniem, doświadczyłem zmiany społecznej na „całym” sobie: duszy, umyśle i ciele. Było to w szkole socjalistycznej indoktrynacji, w której ciało każdego z nas było pomyślane, za nas i wbrew naszej woli, jako narzędzie czynu zbrojnego. Dorośli rzucali granatem, a uczniowie jakąś jego imitacją imitacji. Uprawiali jakiś wielo-bój, a uczniowie też byli stawiani do boju na miarę ich wzrostu. Dorosłych i uczniów ideologowie szykowali do szyku zbrojnego, ale nie bynajmniej do szyku w obronie narodowego dobra. Mój ojciec, owszem tragiczny rocznik poborowych 1918, był świadom odpowiedzialności za narodowe społeczeństwo i niezawisłe państwo. Kiedy bolszewicy przyszli go pojmać, żołnierza nie zastali. Był sprawny, szybki i mocny, bo tak został uformowany fizycznie w Sokolim gimnazjone lwowskim. I prawy, bo tak został wychowany w domu i szkole na *Misiu Patriocie* Bronisławy Ostrowskiej i *Katechizmie polskiego dziecka* Władysława Bełzy. Byłem i ja od wczesnych lat w tradycję społeczeństwa narodowego wprowadzany: wiedziałem, że Polak mały, znałem swój znak, wiedziałem, choć nie rozumiałem, dlaczego życie miałbym poświęcić Polsce – dzięki czemu czułem się przygotowany na zetknięcie się z wirusem ideologicznym kolektywizmu. Kiedy zostałem pedagogiem akademickim, zagrożenie długo nie mijало, a kiedy już ustąpiło w czasie mojej dorosłości odkryłem z przerażeniem w połowie lat 90., że dobro wspólne wolnego wreszcie narodu zostaje zatracone przez państwo liberalne – stawiające na indywidualizm i wzmacniające rynkowych właścicieli dóbr materialnych w ich monopolistycznych uzurpacjach – tłumaczące niby demokratycznie zawiadującemu sobą społeczeństwu, że niewidzialna ręka rynku dokona cudu sprawiedliwej redystrybucji dobra. Do spełnienia obietnic państwa liberalnego nigdy nie doszło, bo też nie jest możliwe, by państwo, które posługiwało się od zarania transformacji ustrojowej indywidualistyczną zasadą zmiany społecznej, mogło z drugiej strony wzbudzać w społeczeństwie ducha narodu oraz „zakładać” wraz z nim fundamenty pod oczekiwane, choć nigdy tak nie nazwane, państwo konserwatywno-republikańskie. Państwo popadłoby w stan schizofrenicznej sprzeczności. Na polu gospodarczym rządziło więc tak, by społeczeństwo doświadczało niezależności w indywidualnej prywatności, zaś w sferze politycznej – wolności samostanowienia. Szczęście było gwarantowane, gdyż miało je zapewnić samoregulujące swoje dążenia społeczeństwo obywatelskie, tworzące wspólnoty kulturowe, oczywiście otaczane subsydiarną troską przez osobowe państwo, a nade wszystko opiekuńcze wobec rodziny – jakby nie było, podstawowej części wspólnoty narodowej. Struktura ustrojowa państwa wywołującego i legalizującego zmianę społeczną liberalno-demokratyczną nie odpowiadała oczekiwaniom społeczeństwa narodowego – organizującego swe życie w grupach o różnej treści kulturowej. Co było wspólnym dobrem grup kulturowych, nie stawało się przedmiotem zainteresowania państwa, które z założenia dobra wspólnego narodu nie rozpatruje na zasadach współwłasności, a tym samym współodpowiedzialności, gdyż jako biurokratyczna i bezideowo pragmatyczna formacja polityczna wycieńcza materialnie społeczeństwo, a w konsekwencji pomniejsza jego *bios*, osłabia cielesną zdrowotność.

Będąc już pedagogiem świadomym swego położenia w świecie wiedziałem, że zostałem włączony po raz drugi w zmianę społeczną totalitaryzmu – tym razem typu *soft* – ale tak samo trudną w przewyciężaniu jej skutków demolki w mentalności stu-

dentów przeznaczonych do ról nauczycieli kultury fizycznej; tak samo trudnej w jej znoszeniu, jak u pożytecznych idiotów, którym dostępna naga prawda metafizyczna i logiczno-naukowa o oszustwie politycznym państwa liberalnego nie przeszkadza w aktach wspierania ustroju społeczeństwa poza wspólnotą osób.

Nie ustając w staraniach, proszę studentów, by po przybyciu do gimnazjonu na spotkanie z uczniem, drogocенność ciała przedstawiali mu z uzasadnieniem sensu życia we wspólnocie, oczywiście rodzinnej i narodowej, w której jedynie – będąc innym na pożytek w darach bezinteresownego dobra – można doskonalić się w człowieczeństwie osoby. Mimo zmian społecznych, w jakie zostaną jeszcze włączeni, a które inny niż humanistyczny ideał będą zakładały, niech pozostają w przeświadczeniu o możliwości wpływu za pośrednictwem gimnazjonu szkolnego na bieg uczniowskich zdarzeń aktualnie i w dorosłości. Może zauważą, że kultura fizyczna jako byt mniejszy może zmieniać byt większy, a objawiający się jako zmiana społeczna z jej ideałem, a więc że polityczność i etyczność gimnazjonu szkolnego jest jego stałą przypadłością.